

Siewca Prawdy

„I mówił do nich wiele w podobieństwach. I rzekł: Oto wyszedł siewca, aby siać. A gdy siał, padły niektóre ziarna na drogę i przyleciało ptactwo i zjadło je. Inne zaś padły na grunt skalisty, gdzie nie miały wiele ziemi, i szybko powschodziły, gdyż gleba nie była głęboka. A gdy wzeszło słońce, zostały spieczone, a że nie miały korzenia, uschły. A inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zadusiły je. Jeszcze inne padły na dobrą ziemię i wydały owoc, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha” – Mat. 13:3-9.

Podobieństwo jest to nauka wzięta z otoczenia lub jakiegoś przykładu i w niej ukazana jest duchowa głębia. Nauki głoszone przez Pana Jezusa na początku Jego misji były dostępne dla wszystkich umysłów, ponieważ odznaczały się prostotą i określały życie zgodnie z prawem Boga. W późniejszym okresie Pan przemawiał do słuchaczy w podobieństwach, przenośniach i alegoriach. Głoszone prawdy w formie podobieństw wielu słuchaczy przyciągały do Pana, gdyż widzieli w nich mądrość Bożą. Inni słuchając nie rozumieli podawanych prawd i odchodzili od Pana, nie dostrzegali w tych mowach mądrości płynącej z góry.

W rozważanej przez nas przypowieści Pan pokazał słuchaczy, którzy chodzili za Nim oraz tych, którzy cały Wiek Ewangelii słuchają Jego nauk. Przyrównał On ludzi – ich serca – do gleby czworakiego rodzaju.

Niekiedy powstają pytania: Dlaczego Pan przyjął metodę nauczania przez podobieństwa, choć widział, że wielu było z tego niezadowolonych i odchodziło od niego? Odpowiadamy: Panu zależało na tym, aby przy Nim pozostawali tylko prawdziwie poświęceni, natomiast pozostali, niezupełnie oddani sprawie Pańskiej, mogli sobie odejść, by łaski Pańskiej nie brać nadaremno.

Uczeni w Piśmie również krytykowali nauczanie przez podobieństwa. Jednak słuchający widzieli różnicę między nauką Pana a nauką faryzeuszów: „Albowiem uczył je jako moc mający, a nie jak uczeni w Piśmie” – Mat. 7:29. Nauka Jezusa miała sens i każde słowo przez niego wypowiedziane miało ważne znaczenie na przyszłość, natomiast uczeni w Piśmie i faryzeusze podawali nauki w formie zawilej, nic nie znaczącej, można je było różnorodnie interpretować.

WYSZEDŁ SIEWCA

W rozważanym przez nas podobieństwie siewcą jest Pan Jezus. Gdy nadszedł właściwy czas, naznaczony przez Boga, począł On siać Słowo Prawdy o Królestwie Niebios. Szedł od miasta do miasta i od wioski do wioski, niosąc radosną wieść, iż przybliżyło się Królestwo Boże. Była to prawda na czasie, która poruszała do głębi ludzkie serca.

Do pomocy w głoszeniu używał Pan apostołów i innych uczniów, których przed sobą posyłał tam, gdzie sam miał przybyć. Uczniowie przygotowali serca ludzi na przyjęcie Siewcy i Jego ziarna prawdy (Mat. 10:5-7; Łuk. 10:1-2). Tym sposobem Prawda siana w Izraelu przynosiła pożądane skutki. Choć Pan używał różnych ludzkich narzędzi, to jednak była to Jego własna praca, nad którą miał pieczę podczas pierwszego przyjścia.

Zadaniem siewcy jest siać i nie zważać, gdzie ziarna padają, na jaką glebę. Pan głosił Ewangelię wszystkim ludziom – biednym i bogatym, celnikom i grzesznikom, uczonym w Piśmie i faryzeuszom. Dla wszystkich miał dosyć Prawdy i wszystkim okazywał swą miłość i zaangażowanie. W społeczeństwie nie robił żadnej różnicy, każdemu zainteresowanemu Jego posłannictwem gotów był służyć w dzień i w nocy.

NIEKTÓRE ZIARNA PADŁY NA DROGĘ

W czasie głoszenia Ewangelii o Królestwie Niebios niektóre ziarna Prawdy padły na drogę, którą przechodzili ludzie i zdeptali je (Łuk. 8:5). Droga, o której mówił Pan, nie jest podobna do naszych utwardzonych szos, lecz jest to polna droga, dostępna dla publiczności. Ziemia na drodze nie jest przeorana, lecz jest udeptana i twarda, i tam ziarna nie zapuszczają korzeni.

Droga w przypowieści, jest to przestronna droga, którą postępuje cały świat i prowadzi ona na zatracenie (Mat. 7:13). W udeptanej drodze Jezus pokazał słuchaczy, którzy słuchają Ewangelii, lecz jej zupełnie nie rozumieją. Są to serca, które przyjmują Prawdę, lecz nie posiadają silnej woli, by sprzeciwić się opinii publicznej. Posiadają serca zatwardziałe samolubstwem, idące w parze z powodzeniem życiowym i materialnym. Mają oni swoje różne prawa i obrządków zewnętrznych i własne swoje idee na temat zbawienia i Królestwa Bożego. Nie czynią wysiłku w celu poświęcenia, lecz postępują z ogólnym prądem światowym. Zasiane ziarno prawdy długo leży w takim sercu, nie wydając żadnego pożytku. Idą oni i radzą się ludzi, gdyż sami nie mogą podjąć decyzji, lecz wiemy, że w ten sposób Prawda zostanie zdeptana



przez innych, ponieważ ciemność nienawidzi światłości. Udają się do swych kaznodziei, pastorów, księży, itp., a oni zjadają to ziarno Prawdy jak ptactwo. Ptactwem w przypowieści jest szatan i ci, którzy jemu służą. Szatan krąży dokoła i gdy ziarno nie kiełkuje i nie puszcza korzeni, wyrwa je z serca i niszczy.

Takowy stan Pan pokazał innym podobieństwem: „A każdy, kto słucha tych słów moich, lecz nie wykonuje ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku”. Apostoł Jakub uzupełnia: „Przeto odrzućcie wszelki brud i nadmiar złości i przyjmijcie z łagodnością wszczepione w was Słowo, które może zbawić dusze wasze. A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniął, jakim jest” – Mat. 7:26; Jak. 1:21-24.

Takich słuchaczy jest najwięcej, należy do nich całe nominalne chrześcijaństwo. Tę klasę ludzi Pan wziął na pierwszy plan dla przestrogi, abyśmy takimi nie zostali znalezieni. Ażeby nie być zaliczonym do tej klasy ludzi, należy dokładnie zrozumieć cel swojego powołania i Słowo Boże wprowadzać w czyn, czyli żyć zgodnie z Prawdą, uciekać jak najdalej od świata i jego zgubnych wpływów, wyrugować ze swoich serc wszelki przejaw samolubstwa i nienawiści.

GRUNT SKALISTY

Inny rodzaj słuchaczy Pan przyrównał do skalistej gleby. W Izraelu jest wiele kamienia wapiennego, co czyni rolę urodzajną, gdyż jest wymagana grubość ziemi. Gdy ziemi jest mało, a jest gorąco, wówczas nasienie szybko wschodzi, a z braku ziemi i wilgoci roślina usycha. Serca o skalistym gruncie charakteryzują się tym, że Prawdę przyjmują gorąco, z zapałem, lecz powierzchownie, a w sercu nie są odrodzeni. Cechuje ich zewnętrzna dobroć, lecz w sercu pełni są samolubstwa i zawziętości. Posiadają charaktery nieprzejednane i nieustępliwe, ponieważ Prawda nie dokonała w nich przemiany. Może ktoś być lata w Prawdzie, a nie poznać miłości i dobroci Bożej. Osoby o skalistych sercach przysparzają w zborach trudności, wnosząc pretensje, że nie są doceniani i zawsze czują się pokrzywdzeni. W doświadczeniach objawia się stan ich serc na zewnątrz.

Nauka Pańska zewnętrznie zmieniała takowych i niekiedy są oni nabożnymi, przykładnymi w domu i rodzinie, lecz ich serca nie zostały odmienione. Pamiętają długo wszelkie urazy, niekiedy aż do śmierci. Zapominają, jak wiele Pan im przebaczył, by i oni mogli odpuszczać wszelkie upadki swoim współpracownikom.

Ziarno Prawdy nie wzrosłoby, gdyby wcale nie było zie-

mi, lecz ona była i takowi robią postępy w Prawdzie do czasu. Pan powiedział: „... że gdy słońce wzeszło, zostało spieczone”. Są to trudności i doświadczenia, na jakie zezwala Bóg, aby wypróbować poświęconych, czy są wiernymi z serca, czy powierzchownie. W czasie doświadczeń chrześcijanin o skalistym sercu niekiedy gorszy się i odchodzi od Prawdy, a Słowo Boże zamiera, ponieważ nie zakorzeniło się tam. Korzeniem jest wiara ludu Bożego i ona winna głęboko zapuścić swe korzenie na obietnicach Bożych. Wiara powierzchowna opiera się na ludziach, przywódcach czy organizacjach religijnych i taka wiara na pewno upadnie. Wiara oparta na Chrystusie i Boskich obietnicach przetrwa wszelkie próby i doświadczenia, ponieważ nie będzie zwracała uwagi na ludzkie uchybienia i upadki, lecz wzrok będzie kierowała na Pana i Jego ofiarę.

Druga klasa, choć mniejsza od pierwszej, również jest liczna. Pan ją określił: „... którzy słuchają Słowa i z wielką radością je przyjmują”. Niekiedy przy poznaniu Prawdy radość jest wielka i powoduje taką gorliwość, że swoim entuzjazmem chce zapalić cały świat. Gdyby takich Pan powołał do siebie przy ich poświęceniu, na pewno znaleźliby się w Jego Królestwie. Lecz Bóg kształtuje rozwój duchowy powoli i w tym czasie zsyła błogosławieństwa i doświadczenia, a wtedy tacy usychają. Czekanie na połączenie z Panem kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat wydaje im się okresem zbyt długim.

INNE PADŁY MIĘDZY CIERNIE

Ciernie towarzyszą człowiekowi od chwili jego upadku. Bóg powiedział Adamowi: „... ciernie i osty rodzić ci będzie ziemia”. Walka z chwastami i cierniami trwa do obecnej chwili. Wprawdzie różnymi chemicznymi opryskami chwasty nieco zostają przygłuszone, lecz szybko przystosowują się i nadal rosną. Przekleństwo nadal towarzyszy człowiekowi w jego ciężkiej pracy, w zdobywaniu chleba w pocie czoła. W Izraelu jest kilkadziesiąt gatunków roślin ciernistych, niektóre z nich osiągnęły nawet wysokość 4 metrów.

Dla chrześcijan cierniem jest umiłowanie tego świata i ułuda bogactw, która w każdym czasie dziejów Kościoła Chrystusowego była niebezpieczna. Obecnie występuje ona ze zdwojoną mocą i Pan ostrzega nas przed tą pokusą: „Baczenie na siebie, aby serca wasze nie były obciążone wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli uść przed tym wszystkim, co nastanie i stanąć przed Synem Człowieczym” – Łuk. 21:34-36.

Wypowiedź „... między cierniami” wskazuje na to, że tam była dobra ziemia, gdyż ciernie nie rosną na złej ziemi, lecz na dobrej. Niektórzy popełniają błąd, że nie



walczą z cierniami, tylko pozwalają, aby one rosły wespół z ziarnem Prawdy, nie zwracają uwagi na to, co Pan powiedział, że ciernie zagłuszają Prawdę, która jest delikatna. Wszelkie zamiary i doczesne cele, które sprzeciwiają się celom Królestwa Niebios, są tymi cierniami i one zagłuszają dobre nasienie.

Ta klasa ludzi poświęconych umie sobie zaradzić w doczesnych sprawach. Rozbudzeni przez Słowo Prawdy i Ducha Świętego, a skierowani do rzeczy materialnych, radzą sobie niekiedy lepiej niż ludzie światowi, co staje się wielkim niebezpieczeństwem. Serce między cierniami myśli o rzeczach materialnych i stawia je ponad rzeczy duchowe. Objawi się to brakiem głębszego zainteresowania rzeczami duchowymi i zanikiem duchowym. Nowe Stworzenie może tam żyć, lecz choruje, ponieważ ciernie ranią delikatną roślinę.

Ewangelista Łukasz wypowiedź Pana oddał następująco: *„a ciernie razem z nim wzrosły i zadusiły je”* – Łuk. 8:7. Wskazuje to, że nasienie trafiło na dobry grunt i roślina rosła, lecz nadmiar troski o doczesny byt zadusił ją. Nauka Chrystusowa staje się słaba i bez pożytku, gdy nie przynosi owoców ducha, a owoce ciała niszczą ją. Życie jest krótkie, a ponadto posiada różne ograniczenia, więc nie da się służyć Bogu i jednocześnie mamonie. Kto więcej wagi przywiązuje do ziemskich rzeczy niż do niebieskich, ten prędzej czy później okaże, że duchowe zostały zaduszone.

Ciernie rosną bujnie i widoczne są z daleka, podobnie wiele z ludu Bożego są widziani z daleka, lecz ze strony cielesnej. Dogodne i sprzyjające warunki materialne dla wielu stają się powodem duchowego upadku. Pęd do wygodnego życia, nauka, technika i inne rzeczy pochłaniają nasz drogocenny czas tak, że dla Pana i jego duchowych spraw nie starcza czasu. Apostoł Paweł ostrzega nas:

„Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia” – 1 Tym. 6:10.

Roślina rosnąca między cierniami żyje, lecz jest anemiczna, słaba i niezdolna do owocowania (Mar. 4:7). Podobnie może się stać i z nami. Możemy się przyznawać do Pana i trwać w przymierzu ofiary, lecz gdy pozwolimy ziemskim rzeczom zająć nasz poświęcony czas, to wszystko okaże się bezużyteczne. Dla ludzkości jest nadzieja zbawienia w przyszłym wieku, lecz lud Boży przy poświęceniu rzeka się praw restytucyjnych, a więc gdy nie osiągniemy nagrody, to w przyszłości nie mamy żadnej szansy. Apostoł twierdzi: *„Jeżeli tylko w tym życiu (w rzeczach materialnych) pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni”* – 1 Kor. 15:19.

ZIEMIA DOBRA

Czwarta klasa ludzi poświęconych Bogu przedstawiona jest w ziemi dobrej. Wyrażenie *„dobra ziemia”* znaczy, że nie jest udeptana przez ludzi i jest przeorana pługiem ludzkiego doświadczenia. Nie jest ona skalista, nie posiada kamieni, lecz jest z nich oczyszczona. Nie rosną na niej ciernie, jest przygotowana wyłącznie dla siewu Prawdy.

W dobrej ziemi pokazani są chrześcijanie, którzy słuchają Słowa Bożego, rozumieją sens tych słów i wprowadzają je w czyn, czyli prowadzą życie takie, jakiego nauczycieli się z Biblii. Pan Jezus powiedział: *„Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce”*, a apostoł Jakub jeszcze uzupełnia:

„Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu” – Mat. 7:24; Jak. 1:25.

Klasa ta jest najmniej liczna ze wszystkich grup, lecz najbardziej błogosławiona, ponieważ przynosi owoce uznanie przez Pana.

„Słucha i rozumie”. Co rozumie? – Rozumie Boga i Jego plan odnośnie wyboru Kościoła i zbawienia świata. Rozumie – czyli docenia wielką miłość Bożą okazaną w Jezusie Chrystusie, że na tej podstawie Bóg zaprasza do współdziedzictwa ze Swym Synem. Tacy otrzymają łaskę Bożą cenią ponad wszystkie doczesne skarby. Dokładnie pojmują, że dobra materialne nie są w stanie zapewnić szczęścia, natomiast skarby niebieskie uszczęśliwiają obecnie i w przyszłości (Mat. 6:19-21).

Rozumieją swój obowiązek wobec posiadanej Prawdy i jej ducha. Należy odwdziżyć się Bogu za błogosławieństwa i szczęście, które każdodziennie otrzymujemy. Prawdę należy kochać całym sercem i dla niej oddać wszystkie nasze talenty.

Ziarno znajdujące się w dobrej glebie, czyli w uświęconym sercu, wyda właściwy pożytek. Jedni wydają pożytek stokrotny. Są to ci, którzy swoją wolę i cały swój czas poświęcili Panu. Miłują Boga i Prawdę całym sercem i duszą. Otrzymanymi od Pana talentami szafują roztropnie i zdobywają inne talenty. Pokazani są w tych, którzy posiadają pięć talentów (Mat. 25:15). Do tych, którzy przynoszą plon stokrotny, należą apostołowie i wszyscy, którzy tak jak apostołowie poświęcili wszystko sprawie Pańskiej: *„Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?”*. Pan im odpowiedział: *„I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć*



tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny” – Mat. 19:27-29.

„Drugie wydało sześćdziesięciokrotny”, są to ci, którzy miłują Pana również całym sercem, lecz nie posiadają takich zdolności jak pierwsi ani nie mają tylu talentów. Otrzymali dwa talenty i nimi służą Panu i braciom. Niekiedy obowiązki rodzinne, wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim, staranie się o domowników nie pozwala im oddać wszystkich swych sił na służbę braciom. Pan zna ich serca i ceni ich możliwości i w miarę do tego im błogosławi. Wychowanie w Prawdzie swej rodziny jest równie ważne jak głoszenie Ewangelii innym. „Trzydziestokrotny” – są też tacy, którzy miłują Pana całym sercem i duszą, lecz ich możliwości są ograniczone z powodu, że nie posiadają wielu talentów, niekiedy mają tylko jeden, a obowiązki rodziny wielodzietnej, czasami choroba ich samych lub kogoś z członków rodziny nie pozwalają wiele zdziałać na niwie Pańskiej, lecz usiłowania ich są szlachetne i doskonałe. Pan widząc takowe serca ceni je i udziela im swego błogosławieństwa, żeby przynosili owoc możliwy do ich

warunków.

Przypowieść, którą rozważamy, zakończył Pan słowami: *„. . . kto ma uszy, niechaj słucha”,* w księdze Objawienia dodaje: *„. . . co duch mówi zborom”.*

Duch – czyli nauka Pańska uczy nas, byśmy serca nasze doprowadzili do stanu dobrej roli i przynosili owoce ducha. Wynik naszych usiłowań pozostawmy Panu, On dokona właściwej oceny i udzieli błogosławieństwa.

„A tak bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu” – 1 Kor. 15:58.

Kopak Dymitr

R-

„Straż”